

PSL łagodzi obyczaje w Sejmie

Data publikacji: 17.09.2011 19:00

- Prawdę mówiąc mało żyję kampanią. Robię swoje i to jest dla mnie kampania. Jestem człowiekiem pracy, jestem mocno aktywna społecznie i mam tak niewiele czasu na śledzenie wszelkiego rodzaju notowań. To mnie nie pociąga. Zresztą samo startowanie było dla mnie bardzo trudną decyzją - mówi nam Danuta Kożusznik, która kandyduje do Sejmu z list PSL-u.

Łukasz Grzesiczak: Podoba się Pani ta piosenka wyborcza PSL?

Danuta Kożusznik: Powiem Panu szczerze, że jeszcze nie słyszałam. Znam tylko nieciekawe komentarze na ten temat. Prawdę mówiąc mało żyję kampanią. Robię swoje i to jest dla mnie kampania. Jestem człowiekiem pracy, jestem mocno aktywna społecznie i mam tak niewiele czasu na śledzenie wszelkiego rodzaju notowań. To mnie nie pociąga. Zresztą samo startowanie było dla mnie bardzo trudną decyzją. Pomimo tego całego parcia na parytet uważam, że nie można robić niczego na siłę i dlatego sama kampania dla kampanii nie ma sensu. Musi jej towarzyszyć codzienna, dobrze wykonywana praca.

To dlaczego Pani startuje?

Zaproponowano mi startowanie do Sejmu z listy PSL, którego program – nie tylko wyborczy - bardzo mi odpowiada. Była to dla mnie, jeszcze raz powiem, trudna decyzja, tak wiele mam obowiązków. Jest to już moje drugie kandydowanie, dlatego wiem, jakie to obciążenie. Przekonano mnie jednak, że Sztab Wyborczy mi pomoże i tak się dzieje. Dzięki swojej pracy jestem cały czas z ludźmi: pracuję w szkole, koordynuję unijny projekt edukacyjny dla młodzieży, na terenie byłego województwa bielskiego pracuję z kołami gospodyń wiejskich, z kółkami rolniczymi i rolnikami. Jestem członkiem PSL-u, ale nie jestem politykiem w tym potocznym znaczeniu. Uważam, że polityka jaką znamy, jest brudna, twarda, ciężka i trudna dla kobiet, ale podobno powinno ich być w Parlamencie jak najwięcej, aby łagodzić tamtejsze obyczaje. Dla mnie polityka to służba drugiemu człowiekowi, służba społeczna.

Warto kandydować, kiedy nie do końca wierzy się w zwycięstwo?

To nie jest tak, że nie wierzę w zwycięstwo.

Nie ma Pani czasu na prowadzenie intensywnej kampanii wyborczej...

Jeśli osoby, które mnie znają, zdecydują się mnie poprzeć i w ten sposób przyczynią się do tego, że z naszego regionu będzie choć jeden poseł z PSL to będę bardzo szczęśliwa. Jeśli będę to ja – całą swoją aktywność poświęcę wtedy pracy parlamentarnej, jeśli będzie to ktoś inny z naszej listy – też będę zadowolona. To gra zespołowa, żaden głos nie jest stracony. Nie muszę ja zostać tym posłem, ale muszę być na to przygotowana, skoro zgodziłam się kandydować. Nigdy nie dążyłam jednak do czegoś takiego jak kariera polityczna za wszelką cenę. Nie dążę do celu po trupach. To nie moja ścieżka. Podobnie zresztą myślą moi koledzy z PSL-u i nasi sympatycy.

Warto głosować na PSL?

Oczywiście, że tak. To partia środka z pracowitymi ludźmi i bardzo wartościowym programem – nie tylko dla obszarów wiejskich. To partia z długimi korzeniami, to jest 116 lat tradycji. Partia, która była, jest i uważam, że będzie. Partia, której bliski jest ideał poszanowania człowieka, poszanowania środowiska, zrównoważonego rozwoju gospodarczego i społecznego. Partia, która umożliwia godne życie, w zgodnej rodzinie, w zachowaniu tradycji chrześcijańskiej. To PSL-owcy są najlepszymi gospodarzami, co pokazały wybory samorządowe. To jest właśnie ta nasza zasada - nie zajmujemy się wielką polityką, kłótniami, my jesteśmy ludźmi pracy.

Co wybory parlamentarne część publicystów ogłasza śmierć PSL...

To jest właśnie bardzo przykre. W czasie kampanii często jesteśmy pod kreską, a później się okazuje, że z dużym marginesem przekraczamy próg wyborczy. Dziś mamy 31 posłów, wicepremiera, tworzymy koalicję, mamy dobrych ministrów, co – według mnie - jest bardzo dużym sukcesem.

A czy ostatnie cztery lata rządów to był dobry czas dla Polski?

Uważam, że tak. To jeden z nielicznych rządów, który przetrwał od początku do końca i to w dobie kryzysu. Nie był to rząd afer, kłótni, ciągłego obrzucania się błotem, tylko rząd współpracy i wielu sukcesów. Sukces tego rządu to także sukces PSL, dlatego warto go popierać.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak